

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne 5 „
Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ

TEATRALNY.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów.
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów.

Prenumeratę przyjmują: Administracya
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 413
i Kasa Teatralna.

Kraków 1 grudnia.

Witamy dziś szanownych abonentów, a więc tę część publiczności która stale i nieodmiennie zapełnia co rok loże naszego teatru, która szczerze i nie słowem lub niechętną krytyką, ale czynem dowodzi, że losy sceny naszej ją zajmują. Z przybyciem tych szanownych a drogocennych widzów, zaczyna się znowu nowa a najświetniejsza epoka dla naszego teatru. Dla tej to części publiczności warto aby był, o ile na to środki miejscowe pozwalają, dobry teatr i wyborowy repertuar. Nie wątpimy też, że tak Dyrekcyja, jak i artyści nasi dołożą starania, aby rozpoczynający się sezon abonamentowy niczem nie ustępował przeszłym, które zapewniły scenie krakowskiej zaszczytne stanowisko, a przewyższył przeszłoroczny tak nieszczęśliwie skrzyżowany licznymi chorobami artystów. Wszystkie po temu są warunki, liczny personal jakiego oddawna nie było w Krakowie, kilku w nim prawdziwie dobrych artystów, którzy stanowią jego czoło, a którzy każdej scenie mogliby być ozdobą, bogaty, w zajmujące i wyższej wartości utwory repertuar, nowe sztuki przygotowane do wystawienia; dotąd brakowało tylko jednego żywiołu — publiczności, a brak ten oczywiście paraliżował wszystko i mógł zniechęcić mniej wytrwałych, bo kazał wątpić tak o potrzebie, jak o możliwości dobrego w Krakowie teatru. Z rozpoczęciem sezonu abonamentowego, jakoś wi-

dzów sownie zastąpi pod względem moralnym ilość. Niechże więc nasz teatr — który z przykładną wytrwałością dotąd spełniał sumienie swój obowiązek, podwoi starań, aby go do końca spełnić; jest przynajmniej teraz dla kogo grać *Księcia Niezłomnego*, Musseta, Shakespeara, Mickiewicza i Słowackiego, a warto grać dobrze, bo znawcy przybyli do sali teatralnej. Dyrekcyja i artyści niech robią sumiennie, co do nich należy a odpowiedzialność za ostateczny upadek sceny w Krakowie, której byt materyalny zaabonowane loże zapewnić niestety nie mogą, nie spadnie na nich, lecz na tych którzy krzyczeć umieją, lecz nigdy i nigdzie nie zdolni nie czynem stwierdzić. Zanim jednak przyjdzie chwila ostatecznego obrachunku, w której ukaże się że dobry teatr nie jest możliwym w Krakowie, z powodu apatyi i obojętności tak zwanej szerszej publiczności i że istniał i istnieje tylko za pomocą nadzwyczajnych wysiłen i wyjątkowych okoliczności a dopóki obecna Dyrekcyja stoi na jego czele i wspierana jest przez sejm i abonentów, ani na chwilę nie przypuszczamy, aby osłabła w gorliwości i staraniach około naszej sceny, bo przekonani jesteśmy, że wołałaby ustąpić jak zrobić koncesyę złemu smakowi lub prowadzić rzecz ze zniechęceniem. Dla tego nie wątpimy, że rozpoczynający się sezon abonamentowy będzie pod względem sztuki zadawalniający względnie do możliwości.

* * *

Wszystkie loże jak w zeszłym roku zostały zaabonowane.

* * *

W tych dniach nadesłano kilka utworów na konkurs dramatyczny krakowski.

* * *

Odbývają się ciągle próby z operetki *Księżniczka Trebizondy*, która ukaże się na scenie w Niedzielę.

* * *

Na przedstawieniu sobotnim „Konfederatów Barskich“ Mickiewicza, teatr był pełny, szczególnie loże parterowe; pierwszego piętra — i parter były zajęte. Publiczność z entuzjazmem przyjmowała p. Ładnowskiego w roli Ojca Marka.

* * *

W tym tygodniu rozpoczną się próby z dramatu Asnyka *Żyd*.

Wiadomości ze świata.

Donoszą nam z Warszawy, że p. Modrzejewska od kilku dni nie występuje z powodu słabości. Choroba tej artystki przez kilka tygodni nie dozwoli jej wystąpić na scenie.

TEATRA W POLSCE

przez **Estreichera.**

KRAKÓW.

(Ciąg dalszy).

Mężczyzni:

1. Kaliciński Ig., role trzpiotów.
2. Linkowski, role komiczne.
3. Gołębiowski, role poważne i komiczne.
5. Janowski, role kochanków.
6. Henig, komik.
7. Trynkanz, komik.
8. Mazurkiewicz.
9. Majdrowicz.
10. Włodarski.
11. Papieżkiewicz; czterej ostatni statyści.
12. Żebrowski, aktor lecz głównie rekwizytor.
13. Wodziczka, do śpiewu barytonista.
14. Gietlich.
15. Sikorski.
16. Warzycki.
17. Oberski.
18. Zarzycki; ostatni pięciu statyści.
19. Rozstawiecki, tenor do śpiewu i komedyi.
- Z obcych — wystąpił dnia 16 grudnia 1849 roku. 20. Tuszyński, uczeń uniwersytetu w krakowiakach, część II w roli studenta jako miłośnik.

Z tych 40 blisko aktorów, Rozstawiecki, Sitkowska, Osmańska, nie tylko do śpiewów użyci byli, ale i stanowili kompanię teatralną, Cenecka Teofila, została zaangażowaną dopiero po 19 października, wystąpiwszy poprzednio trzy razy w rolach gościnnych. W dniu

11 października ukazał się pierwszy raz Wodziczka (Aqueti). Dwie Hofmanki jako i Zapłatałska, rzadko grywały. Nie było więc do komedyi początkowo więcej jak 23 osób. Z tych: Holzmanowa i Hofmanowa wydalły się później. Dla tego nigdy nie było do dramatu ani 30 osób.

Z końcem tego roku występowały zaangażowane Targowska i Krzyżanowska, ale w podrzędnych rolach, tak że o grze ich nie się nie da powiedzieć.

Przejdźmy teraz pojedynczo zdolności tych aktorów, którzy się nam świeżo przedstawili:

1. *Cenecka Teofila*, nie pierwszej młodości, mogąca przedstawiać dwudziestokilkuletnie osoby, aktorka wyrobiona, widywana z upodobaniem we Lwowie, gdzie się wykształciła, odbijała wyraziście od reszty aktorek. Ułożenie posiadała salonowe, — obejście się godne i wspaniałe — gra wyrachowana na efekt, deklamacja prześadna, rozwlekła, cedzona, ale nadająca każdemu wyrazowi znaczenie — mimika obmyślona gruntownie i wykonana właściwie. Znać było w niej pojęcie i zgłębienie roli, choć naturalność ustępowała sztuce. Cenecka posiadając odpowiednie wychowanie, znając piśmiennictwo, i mając z lepszym towarzystwem stosunki, rozwiązywała szczęśliwie zadania roli, jako myśląca artystka. To może zgłębienie, przyuczyło ją do zbyt wolnego mówienia i do deklamowania tam, gdzie nie powinno było znać deklamacyi. Ubierała się pięknie i modnie — umiała utrzymać każdą rolę, chociaż dla niej tylko poważne, salonowe przypadły. Do głosu jej potrzeba było się przyzwyczaić, mówiła prowincjonalizmem lwowskim, śpiewając.

Pierwszy jej gościnny występ d. 11 Września r. 1849 w dramacie „Okno na pierw-

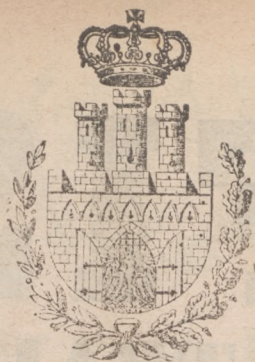
szem piętrze“ skreśliło czasopismo „Czas“, pochlebnie:

„Gra jej zrobiła wrażenie. W scenach mniej patetycznych umiała utrzymać to pomieszczenie; ten niepokój, jaki zwykle charakteryzuje słabe, obalamucone istoty, rzucające się naoslep w objęcia zguby; — lecz w patetycznej scenie z kapitanem w ostatnim akcie, gdy uczucie kochanki tłumi, a wchodzi w godność matki i żony zabraniając zbliżyć się kochankowi, w ten czas w głosie panny Ceneckiej; w tym głosie gibkim, dźwięcznym i mogącym wyrazić wszystkie szczyble wzruszeń, dosłyszec można było ten tryumf silnej woli nad modną lekkością, powinności żony nad romansownością heroiny. Długie tortury moralne które kochanek a w końcu mąż, zadają hrabinie, jak w ognisko piekła spływają w ostatni akt. Autor wcale nie zekonomizował efektów swoich, dla tego może i chybił celu.“

Dalsze występy Ceneckiej usprawiedliwiły tę pochwałę i mało możnaby zarzutów grze jej poczynić. Cenecka jednak tylko trzy razy grała tego roku — a dopiero w r. 1850 została zaangażowaną.

2. *Holzmanowa Marcyanna*, w roli matek nieźle pozowała, jednakże zawsze jej niedostawało trafności gry, elegancyi i gustu w ubiorze. Była to osoba zgnębiona zgonem męża swojego, przyciśniona ubóstwem — upadła na duchu i na wytrwałości. Młoda i miła poza sceną, nikła na scenie — a twarz jej nie wydawała się piękną. Za mało miała wykształcenia na takie role dramatyczne, lub płaczliwej melodramy, do których ją przeznaczono.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Abonament Nr. 1.

Nr. porządkowy 35.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 1 Grudnia 1874 r.

Komedia w 5 aktach z francuzkiego przez p. p. E. Scribé
i E. Legouvé, tłumaczenie W. Chrzanowskiego:

RECE CZARODZIEJSKIE (Le doigts de fée)

OSOBY:

Hrabina de Lesneven, wdowa —	Pani Wolska.	Pani de Berny — — — —	Panna Wojnowska.
Hrabia de Lesneven, jej syn —	Pan Szymański.	Książę de Penn-Mar — — —	Pan Rawicz.
Alfred, syn hrabiego — — —	Pan Ładnowski B.	Młody człowiek — — — —	Pan Glikson.
Berta, wnuczka hrabiny — —	Panna Urbanowicz.	Józefa, służąca margrabiny —	Panna Solska.
Helena, cioteczna wnuczka hrabiny	Pani Hofman.	Korynna } panny w pracowni —	Pani Kwiecińska.
Ryszard de Kerbriand, szlachcic		Estery } modniarki —	Panna Wyszowska.
bretoński — — — — —	Pan Benda.	Piotr, służący hrabiego —	Pan Lajnerowicz.
Margrabina de Menneville — —	Panna May.	Jan, lokaj margrabiny — —	Pan Słonarski.

Rzecz dzieje się w 1 i 2 akcie w zamku Lesneven około Vannes w Bretanii, w trzech ostatnich w Paryżu.

CENA MIEJSC: Łoża parterowa lub I^{go} piętra 6 złr. — Łoża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w łoży parterowej lub I^{go} piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galeryja 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.

Kasa otwarta rano od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dzień przedstawienia.